Nr. 279 Kraków, piątek 11 października 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 89a. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz w wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

## Z dnia.

Kraków, 10 października.

### Wybory w Czechach.

Po raz pierwszy kurya wiejska w Czechach wybierała bezpośrednio posłów. Dotąd wybierała tylko wyborców, którzy dopiero głosowali na posłów. Onegdajsze wybory wykazały całą głupotę, tkwiącą w systemie prawyborów. Wedle ostatniej statystyki urzędowej, jaka się ukazała, wybrano w Czechach przy wyborach do parlamentu w 1897 r. ogółem 23.414 wyborców zapomocą prawyborów; z tej liczby 12.376 przypadało na kuryę wiejską, a 11.038 na kuryę powszechną. Można więc przyjąć, że gdyby wybory do sejmu były teraz pośrednie, musianoby tym razem wybrać przez prawybory około 15.000 wyborców. Pomijając zatem już wszystkie fałszerstwa i szwindle, którym szerokie pole dają wybory pośrednie: to jaką ogromną stratę czasu i trudu przedstawiają prawybory! Chmara komisarzy wyborczych musi objeżdżać wszystkie gminy, a wybrani w prawyborach wyborcy muszą celem głosowania na posła odbywać dalekie podróże do miejsca głosowania. Teraz wszystko to odpadło. Wybory bezpośrednie zaoszczędziły i wyborcom i urzędnikom politycznym tyle niepotrzebnej pracy i niepotrzebnej straty czasu. Doświadczenia, zrobione w tych wyborach, powinnyby skłonić dra Körbera do energicznego starania się o wprowadzenie bezpośrednich wyborów we wszystkich prowincyach, a zwłaszcza w Galicyi.

Wynik wyborów nie przedstawia żadnej niespodzianki. Młodoczesi, niemieccy postępowcy i niemieccy ludowcy ponieśli dotkliwą porażkę, a zwycięzcami wyszli z tych wyborów wszechniemcy i agraryusze czescy. Z zadowoleniem spoglądać mogą na wynik kampanii wyborczej socyalni demokraci, którzy mimo cenzusu wyborczego uzyskali pokaźne ilości głosów, zwłaszcza w Dje zynie i w Cieplicach, a w Libercu i w Czeskiej Lipie przychodzą do wyborów ściślejszych.

## Przegląd polityczny.

= **Anglia na Wschodzie.** Niedawno donosiły depesze o konflikcie pomiędzy Anglią a Turcyą z powodu Koweitu i o zamiarze Anglii zawładnięcia tą częścią Arabii, posiadającą znakomity port nad zatoką Perską i tę jeszcze przewagę, iż kończyć się tam będzie kolej z Bagdadu, którą budują Niemcy.

Niewątpliwie Anglia z przyjemnością usadowiłaby się w Koweicie: nie tyle może celem paraliżowania znaczenia Niemiec, które dotąd nie dorobiły się w tych stronach wybitnego wpływu i chcą dopiero zapomocą łokcia i miary, tj. handlu go zdobyć, lecz celem przeciwdziałania Rosyi, która w sąsiedniej Persyi coraz bardziej zapuszcza korzenie. Ale w dzisiejszej polityce kwestyi zawikłanych nie przecina się odrazu mieczem i tylko niepoprawni fantaści gazeciarscy słyszą zaraz szczęk broni, lub też dla sensacyi rozdmuchują każdą sprawę. Cała sprawa koweitska sprowadza się do tego, iż Turcya chciała wzmocnić swój wpływ w tamtych stronach i skorzystać w tym celu z porażki, jakiej doznał sułtan Koweitu od uznającego władzę turecką sułtana nedżijskiego.

Na razie więc Anglia tylko dla zaskarbienia sobie większej sympatyi władzy Koweitu, z którym znajduje się w pewnych konszachtach, nie do-

**Towarzysze i Towarzyszki! Podpisujcie petycye za ubezpieczeniem starców, kalek, wdów i sierot robotniczych!**

EMIL ZOLA.

## PRACA.

POWIEŚĆ.

104)

Nie mógł z nią konkurować w taniej produkcyi żelaza handlowego, ograniczony był do wyrobów delikatnych, po trzy do czterech franków kilogram, które produkowały także dwa zakłady w sąsiednim departamencie. Robiły mu one straszliwą konkurencyę, czuł, że jedna z trzech firm jest zbyteczną i że idzie tylko o to, które dwie pożreć mają trzecią. Osłabione przez Crecherie, nie „Piekło“-li było skazanem na zgubę? Troska ta jadła go odtąd mimo zdwojonej pracy, i udawania pogodnej wiary w dobrą sprawę, tej religii najemnictwa, którego był obrońcą. Gorzej jednak od konkurencyi dawał mu się uczuć brak funduszu rezerwowego na nieprzewidziane wydatki. W razie kryzys, bezrobocia, strejku, złego roku, klęska była nieunikniona, ponieważ fabryka nie miała o czem czekać poprawy stosunków. Raz już, wskutek niespodziewanej potrzeby zakupna nowych narzędzi, trzeba było pożyczyć trzykroć sto tysięcy franków, od których procenta ciężyły dotkliwie w rocznym bilansie. Co będzie w razie potrzeby dalszych pożyczek aż do zaprzepaszczenia się w otchłani długów?

Daremnie starał się trafić do rozumu Boisgelinowi, który opierając się na przyrzeczeniach wysokich dochodów od włożonych w „Piekło“ okruchów swej fortuny, bezwarunkowo nie chciał się zrzec połowy swej rocznej renty na rzecz funduszu rezerwowego, co mogłoby na nogi postawić hutę, i wyrzutami zasypywał kuzyna. Między dyrektorem fabryki a Boisgelinem przychodziło nawet do sprzeczek. Kapitalista nie chciał nic ustąpić z swych zabaw i roskoszy, Delaveau pojąć nie mógł tego uporu. Nie przeczuwał nawet wybitnego udziału swej żony, Fernandy, w tem wszystkiem, która w roli demoralizatorki i niszczycielki, używającej w pełni roskoszy odwetu, była właściwą przyczyną marnotrawstwa pieniędzy, upajała się swoim tryumfem, i wmawiając w Boisgelina, że mąż opuszcza się, podniecała kochanka do ustawicznych żądań, twierdząc i wierząc w to, że tylko w ten sposób zmusi Delaveau do zdwojonych wysiłków i doczeka się wymarzonych milionów na powrót do Paryża.

Pewnej nocy Delaveau, który żonę ubóstwiał, ale nie dotykał nigdy wobec niej interesów, zapomniał się przecież. Po powrocie z polowania w Guerdache, gdzie Fernanda, przepadająca za jazdą konną, zniknęła na czas jakiś z Boisgelinem, polowania zakończonego o północy zbytkowną ucztą, młoda kobieta, znużona, rozpłomieniona roskoszami, które zapełniały jej życie, rozebrała się czemprędzej, cudowna w

puściła do wylądowania wojsk tureckich, oświadczając się za utrzymaniem stanu dotychczasowego.

Nierównie więcej absorbować musi Anglików śmierć emira Abdur Rahmana, ponieważ Afganistan bezpośrednio graniczy z Indyami i tworzy bufor pomiędzy posiadłościami angielskiemi i rosyjskiemi w Azyi. Abdur-Abman ongiś w młodości, podczas zamieszek w Afganistanie, ukrywał się pod skrzydłami dwugłowego orła-drapieżcy rosyjskiego i pobierał od Rosyi pensyę w kwocie 25 000 rubli rocznie, ale wkrótce Anglicy potrafili zjednać go bardziej dla swojej polityki.

Gdy wprowadzony przez Anglików na tron afgański w roku 1879 Jakób-Chan zaczął się wrogo zachowywać wobec swych protektorów, Anglia, korzystając z okazyi zamordowania swego posła (w polityce jest to czasem bardzo „dogodny“ wypadek), wkroczyła do Afganistanu. Na czele wojsk angielskich znajdował się lord Roberts, znany obecnie lepiej z wojny transwalskiej i tu zdobył sobie opinię zdolnego wodza, a może bardziej jeszcze, okrutnego.

Po zdetronizowaniu Jakóba, Anglia, lękając się intryg Abdur-Rahmana i poznawszy się na jego sprycie i energii, osadziła go na tronie afgańskim, przeciw czemu Rosya, uważając go za oddanego sobie, nie protestowała wcale.

Do Anglii zbliżyło jeszcze bardziej Abdur-Rahmana zdobywcze posuwanie się Rosyi na południe: zajęcie Merwu w r. 1885. Działała na niego i hojność Anglii, która ze swej szkatuły płaciła mu milionową pensyę. Ale „sympatya“ jego dla Anglii nie płynęła wcale z uczucia, gdyż wolałby wcale nie widzieć na obu swych granicach mundurów europejskich, lecz z dyplomacyi. Czuł on bowiem, że Anglia broni swej granicy indyjskiej, podczas gdy Rosya krok za krokiem ku tej granicy zbliżyć się usiłuje, a Afganistan leży po drodze..

Można więc dawać nawet trochę wiary telegramowi angielskiemu z Kalkuty, iż na łożu śmierci przestrzegał Abdur-Rahman swego syna i najbliższe otoczenie przeciw sojuszowi z Rosyą. Czy jednak Rosya nie zechce skorzystać z powtarzających się zwykle w Afganistanie po śmierci każdego władcy zamieszek, aby forytować innego kandydata na tron, w razie, gdyby następca Abdur-Rahmana, Habib-Ullah-Chan, jak się na to zanosi, okazał się zdeklarowanym stronnikiem Anglii?... Ta myśl niepokoi rząd angielski.

Na zakończenie podamy tu parę charakterystycznych danych o Afganistanie.

Ważny ten — przez swe położenie — kraj liczy 558 000 kw. kilom. obszaru i około 5 milionów mieszkańców. Pod względem siły zbrojnej prezentuje się dość poważnie, gdyż na stopie pokojowej liczy 40.000 piechoty, 7.000 konnicy i 360 dział. Na wypadek wojny wystawić może 100.000 regularnego żołnierza, a nieregularnego znacznie więcej.

Dodać należy, iż wojsko regularne jest tam wyćwiczone na wzór europejski.

= **Socyaliści belgijscy wobec prawa wyborczego dla kobiet.** Na wiosnę br. wszczęła partya socyalno-demokratyczna ruch za powszechnem i równem prawem głosowania do parlamentu w miejsce dotychczasowej ordynacyi pluralnej. Za powszechnem głosowaniem oświadczyli się również progresiści (radykali). Stronnictwo klerykalne, przeczuwając w powszechnem głosowaniu swą zgubę, a równocześnie oceniając całą doniosłość ruchu, wszczętego przez socyalnych demokratów i progresistów, wysunęło żądanie jeszcze bardziej radykalne, mianowicie nadania także prawa głosowania kobietom.

Postulat ten miał ocalić klerykałów, którzy rozumowali w ten sposób, że kobiety belgijskie, jako żywioł najbardziej klerykalny, pójdą ręka w rękę z partyami klerykalno-konserwatywnemi, a socyaliści będą musieli projekt poprzeć, jako jeden z punktów ich programu.

Sprawa ta wywołała zrazu walkę w obozie socyalistycznym. Zarząd partyi oświadczył się za prawem głosowania dla kobiet, nie długo jednak potem odbyta konferencya w Bovinage oświadczyła się przeciw niemu. Podobnie i progresiści, obawiając się, że przez nadanie prawa głosowania kobietom klerykali zyskają na sile, postanowili domagać się tylko powszechnego i równego prawa głosowania dla mężczyzn.

Obecnie spór ten został zakończony; zarząd partyi socyalistycznej postanowił zaniechać chwilowo walki za prawem głosowania dla kobiet, nie wyrzucając go jednak z programu partyi, a to z następujących powodów: Jeżeli socyaliści będą walczyli za powszechnem głosowaniem kobiet i mężczyzn, to inne, radykalnie nawet nastrojone partye burżuazyjne nie poprą tego żądania i może zachodzić obawa, że ani mężczyźni, ani kobiety prawa tego nie otrzymają; jeżeliby zaś przy pomocy klerykałów udało się je uzyskać, to wtedy kobiety, jako żywioł prawie wyłącznie klerykalny, utrzymają jeszcze na długo rządy klerykałów i konserwatystów w Belgii.

Rezolucya ta została uchwaloną na

---

swem zmęczeniu i swojej nagości i rzuciła się na łóżko, gdy Delaveau zdejmował z siebie systematycznie ubranie, kręcąc się po pokoju w gniewnem zamyśleniu. Wtem rzekł:

— Słuchajno, Boisgelin nic ci nie mówił, kiedyście byli sami?

Zdziwiona, otwarła senne powieki.

— Nie, nic szczególnego przynajmniej. Albo co?

— Rozmawiał przedtem ze mną, żądając 10.000 franków na koniec miesiąca. Odmówiłem tym razem stanowczo. To niemożliwe, szalone.

Wzniosła głowę, oczy jej błysnęły.

— Dlaczego szalone?.. Dlaczego mu nie masz dać tych 10 000 franków?..

Ona to właśnie podszepnęła Boisgelinowi to żądanie, ponieważ zachciało jej się elektrycznego automobilu do błyskawicznych przejażdżek.

— Ależ bo ten głupiec — zapomniał się mąż — zrujnuje w końcu fabrykę swemi wydatkami. Runiemy, jeźli się nie zreflektuje na czas. Co za głupota te jego uczty, to karmienie całego świata!

Fernanda usiadła nagle na posłaniu, trochę blada, on zaś, posuwając jeszcze dalej swe zwierzenia, dodał w bezgranicznej naiwności swego mężowskiego zaślepienia:

— Jedyną osobą rozsądną w Guerdache jest ta biedna Zuzanna, która się też nie bawi wcale. Ale kiedym się odwołał do niej, by się w to wdała, odparła z płaczem, że się nie miesza do niczego.

To niezręczne odwołanie się do legalnej żony, pełnej godności i poświęcenia, jeszcze bardziej wzburzyło Fernandę, najbardziej jednak dotknęła ją myśl o niebezpieczeństwie grożącem hucie, źródłu jej uciech.

— Runiemy, mówisz. Dlaczego?.. Zdaje mi się, że interesa nieźle stoją.

Tyle było niepokoju w tem pytaniu, że Delaveau zreflektował się w swej szczerości i przemilczał obawy, które przed samym sobą krył.

— Zapewne, nieźle stoją, lecz stałyby lepiej, gdyby Boisgelin nie wypróżniał kasy na taki idyotyczny tryb życia. Powiadam ci, że to głupiec z tym swoim mizernym móżdżkiem ładnego chłopca.

Fernanda położyła się napowrót giętkim ruchem swego delikatnego, smukłego ciała. Męża uważała za inteligencyę grubą, za brutala i skąpca, marzącego o tem, aby jak najmniej wydawać kolosalne bogactwa zawarte w „Piekle“; przezwiska, jakiemi obrzucał Boisgelina, raniły, niby pośrednie ataki, ją samą.

— Mój drogi — zakończyła oschle. — Nie wszyscy są na to, aby się ogłupiać pracą całemi dniami. Kto ma pieniądze, ma prawo ich używać wedle upodobania i kosztować uciech wyższej egzystencyj.

Miał już na ustach odpowiedź gwałtowną, ale się uspokoił nagłym wysiłkiem. Nie chciało mu się przekonywać żony. Traktował ją, jak zepsute dziecko, zostawiając jej wszelką swobodę, przebaczając jej szaleństwa, które u drugich ganił, ponieważ ona była jego szaleństwem, cackiem upragnionem dla jego grubych rąk twardego pracownika. Po dniu spędzonym w dymie, huku i mrokach pożądał jej bez granic wieczorem, kiedy wdziękami swemi i upajającą wonią ciągnęła go ku sobie. To było jego cudo, jego bożyszcze, które się uwielbia po za granicami swej godności i rozsądku, nie ważąc się go plamić podejrzeniem.

Nastała cisza, Delaveau położył się tak-

wniosek towarzyszki Vandervelde, postawiony imieniem socyalistycznego związku kobiet.

## Przegląd społeczny.

**Strejk telefonistek w Medyolanie** zakończył się zwycięstwem strejkujących. Jakkolwiek nie wszystkie ich żądania uwzględniono, — jednak wywalczyły sobie strejkujące znaczne podwyższenie płacy. Wszystkie kobiety, zatrudnione przy telefonie i telegrafie, będą, począwszy od przyszłego roku pobierały w pierwszym miesiącu płace wyższe o 10—15 lirów, w drugim i trzecim o 30, w czwartym zaś o 45 lirów. Godziny nadobowiązkowe będą również lepiej wynagradzane, prócz tego uregulowaną zostanie sprawa udzielania urlopów. Także i robotnicy, zajęci przy telefonie, zyskali pewne podwyższenie płacy. Strejk trwał cztery dni.

## Z literatury i sztuki.

**Zeszyt 9 „Przedświtu" londyńskiego,** organu polskiej partyi socyalistycznej, wyszedł z druku i zawiera: artykuł wstępny o sprawozdaniu zarządu partyjnego niemieckiej socyalnej demokracyi, dalej polemikę z artykułami tow. Mazura w sprawie taktyki P. P. S., artykuły o wyborach w Holandyi i o ruchu za reformą wyborczą w Belgii i bardzo interesujące rewelacye „Z tajemnic żandarmskich", zawierające wyciąg z tajnych dokumentów żandarmów rosyjskich. Zamykają zeszyt stałe rubryki: „Z prasy", „Z kraju i o kraju" i „Luźne notatki". Prenumerata roczna „Przedświtu" wynosi 4 K 80 h. Adres redakcyi i administracyi: J. Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

## Z sali sądowej.

**Majstrowie kominiarscy między sobą.** Przed kilku dniami został zasądzony majster Wincenty Karczmarczyk przez sąd krajowy karny w Krakowie za zbrodnię oszustwa na miesiąc więzienia. Historya tej sprawy karnej, która się tak smutnie dla oskarżonego skończyła, przedstawia nam w swych szczegółach obraz charakterystyczny stosunków w jednym z najstarszych cechów krakowskich.

Cech kominiarzy krakowskich był w ostatnich miesiącach przedmiotem żywej dyskusyi publicznej. Z okazyi poruszenia w radzie miejskiej kwestyi umiastowienia kominiarzy i przyjęcia czeladzi kominiarskiej na etat służby miejskiej — majstrowie kominiarscy sprzeciwili się uzasadnionym żądaniom nieludzko wyzyskiwanych pomocników kominiarskich i wywołali publiczną polemikę w prasie i w drukowanych listach publicznych. Zarazem postanowili majstrowie kominiarscy zorganizować się silniej w swym cechu, aby się w ten sposób zabezpieczyć na wszelkie przypadłości.

W tym czasie zdarzyło się właśnie, że Wincenty Karczmarczyk, majster kominiarski, którego w żaden sposób do cechu nie chciano przyjąć, postanowił energicznie domagać się, aby mu wreszcie dano także skorzystać z przywilejów organizacyi cechowej. Zagroził więc listownie cechowi kominiarskiemu, że „puści konkurencyę". Cech obawiał się, iż Karczmarczyk przez obniżenie cen w Krakowie, będzie szkodził interesom stanowym majstrów, zwłaszcza, iż dowiedziano się, że Karczmarczyk jest „ulubionym kominiarzem" „Arcybractwa miłosierdzia", że dla „Arcybractwa" i dla innych właścicieli realności krakowskich obniżył znacznie ceny. Układano się więc z Karczmarczykiem za pośrednictwem specyalnego komitetu i zaproszono go wreszcie na posiedzenie cechu. Po długiej dyskusyi Karczmarczyk oświadczył, że z Krakowa w zupełności ustąpi, w zamian za co dano mu eksploatacyę powiatu, a nadto dano mu natychmiast w gotówce 9 złr., które do kapelusza w formie składki w jego obecności zebrano.

Zawarto też umowę pisemną, mającą wszystkie formy kartelu nieważnego, i Karczmarczyk, oraz 12 majstrów cechowych, wykonali w cechu uroczystą przysięgę przed krucyfiksem i dwiema zapalonemi świecami, iż umowy tej dotrzymają. Karczmarczyk, podając, iż przy zawarciu umowy był pijany, że nie umie czytać i pisać, że nie zrzekał się roboty dla „Arcybractwa miłosierdzia" i t. d., spowodował następnie proces sądowy przed sądem powiatowym w Krakowie, przy którym, nie uznając uroszczeń cechu, zeznał dwukrotnie jako świadek, że bezprawnie cech kominiarski podpisał go na liście, do arcybractwa wystosowanego, w którym pisano, że „z powodu bajecznie nizkich cen" Karczmarczyk robotę dalszą wypowiada.

Wskutek doniesienia karnego oskarżyła prokuratorya Karczmarczyka, iż w sądzie zeznał w kwestyi tego listu dwukrotnie nieprawdę. Słuchani, jako świadkowie, członkowie cechu kominiarskiego, z podmajstrzym Zatorskim na czele, zeznali dla oskarżonego bardzo obciążająco. Podali, iż Karczmarczyk ustnie zrzekł się wobec nich przed wykonaniem przysięgi roboty u „Arcybractwa miłosierdzia" i kazał wypowiadający list w swojem imieniu napisać.

---

że, nie gasząc lampy elektrycznej, a oczarowany pięknością żony, której jedwabna pierś pulsowała zlekka pośród koronek, począł dla przypodobania się jej udawać, że rozumie słabostki zbytkownisiów i oświadczył, że da ostatecznie Boisgelinowi te dziesięć tysięcy na automobil, których odmówił przez rostropność.

— Fernando... Fernando... — szepnął widząc, że żona śpi, a kiedy nawet muśnięta jego pocałunkiem nie poruszyła się, wyrzucając pąsowemi ustami z po za białych ząbków regularny, ciepły oddech senny, wyczerpana, upojona, półnaga, zrezygnował i przekręciwszy guzik elektryczny, położył się na wznak. Nie mógł jednak zasnąć, rozwarte oczy patrzyły w ciemność. Podniecony aż do gorączki bliskością tej ciepłej, pachnącej kobiety, bez snu, popadł w obawy swoje o przyszłość fabryki, którą z dziwną przenikliwością przeczuć widział w najczarniejszych kolorach. Widział jasno źródło przyszłej ruiny w tem próżniaczem, chorobliwem trwonieniu pieniędzy, cotylko zarobionych na czcze zabawy. Musiała być jednakowoż głąb jakaś, jakaś rana, pożerająca wszelkie zdrowie, wszelki plon pracy. Szczery z sobą czynił porachunek sumienia, nie był jednakże w stanie zrobić sobie żadnego zarzutu. Pierwszy wstawał do pracy, ostatni ją opuszczał, czujny zawsze, trzymając w karbach swój liczny personal, niby dowódca pułku, w niesłabnącem wytężeniu swoich wybitnych zdolności, uczciwości, metody, logiki, lojalności bojownika, co poprzysiągł zwyciężyć lub zginąć. Cierpiał też strasznie, widząc powolne, codzienne staczanie się ku ruinie mimo swego heroizmu, który nie był w stanie nic tutaj poradzić. Bez wątpienia ciągłe wydatki, to, co nazywał głupiem życiem Boisgelina, były rakiem, toczącym zakłady. Kto jednak ogłupiał do tego stopnia biedaka, tego nie mógł swoim rozumem umiarkowanego i wytrwałego pracownika pojąć Delavean, nienawidzący próżniactwa i rozpusty, tych wrogów wszelkiej pracy twórczej.

Nie domyślał się wcale, że ta co niszczy i truje, żyje u jego Boga dnie całe, że to jego ukochana żona Fernanda, której czarująca, uśpiona piękność, upajała go miłością. Kiedy on dusił się dymem w upale pieców, wyciskając z wysiłkiem pieniądze z potu robotników, ona, wystrojona jak lalka, przechadzała się po cienistym ogrodzie, wyrzucając pieniądze na wiatr, chrupiąc niby cukierki białemi swemi ząbkami tysiące franków, wykuwane przez wielkie młoty w harmidrze huty. I teraz, kiedy on dręczył się blizkiemi terminami spłat, ona, ciałem swem dotykając jego ciała, spała pogrążona w kamienny sen upojeniami dnia. Chwilami ogarniała go żądza, którą mógł nasycić bez jej wiedzy w jej sennym letargu, uszanował jednak, jak sen dziecka, spoczynek swego bożyszcza, które do niego należało, a które przecie znał tak mało. Wreszcie zasnął... i śnić mu się poczęło, że jakieś złe, szatańskie siły kopią pod „Piekłem" otchłań, by je w niej w jakąś noc burzy pogrążyć.

Dni najbliższych przypomniała sobie Fernanda obawy, zakomunikowane jej przez męża. Pomimo, że go uważała za sknerę i zażartego wroga zbytku, myśl o możliwej ruinie Boisgelina przejęła ją dreszczem. Cóż z nią się wtenczas stanie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wobec tego zapadł wyrok, zasądzający za zbrodnię oszustwa. Prokurator Chwalibogowski zgłosił odwołanie od nizkiego wymiaru kary. Obrońca Karczmarczyka dr Lewicki zgłosił zażalenie nieważności.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 11 października. 1531. Śmierć szwajcarskiego reformatora religijnego Zwinglego w bitwie pod Kappel. — 1870. Prusacy zdobywają Orleans.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Wład. Kozłowskiego: „Typ duchowy wieków średnich“.

**Dziś teatr zamknięty.**

Sobota: „Pojedynek szlachetnych“, komedya w 5 obrazach Sewera-Maciejowskiego (po raz pierwszy).

Niedziela: „Pojedynek szlachetnych“.

---

**Robi Polakom sławę za granicą** nasza szlachta, Braniccy, Potoccy i inne tym podobne ptaszki, które wycierają kryminały wszystkich stolic europejskich. Obecnie znów „Gazeta narodowa“, organ czysto szlachecki, a więc w tym wypadku zupełnie wiarygodny, donosi z Wiednia:

„Aresztowano tu tymi dniami pod zarzutem zbrodni przeciw moralności byłego posła do rady państwa, Józefa Bogdanowicza. Wypuszczono go na wolną stopę za kaucyą 40.000 K“.

A ilu to ludzi zabito, poraniono i aresztowano przy wyborach p. Bogdanowicza, popieranego przez komitet centralny?

**Z teatru** komunikują nam: Repertuar komedyowy wzbogacony będzie paroma nowościami, które grano z powodzeniem zeszłego roku w Paryżu. Jedną z pierwszych będzie 3-aktowa komedya Al. Bisson'a i Berr de Turique'a „Znakomitość“ (Chateau historique), grana zeszłej zimy wielokrotnie w „Odeonie“.

Panna Z. Wójcicka tłómaczy dla sceny naszej 4-aktową komedyę wierszem Fuldy „Siostry bliźnie“ (Die Zwillingschwester), osnutą na tle życia włoskiego w wieku XVI.

Pan J. N. Popławski nadesłał efektowny 4-aktowy dramat „Arya syn Tuhaj bey'a“, zaczerpnięty z powieści H. Sienkiewicza. Sztuka ta graną była z powodzeniem w Warszawie podczas ubiegłego letniego sezonu p. t. „Pani Wołodyjowska“.

Próby z „Pojedynku szlachetnych“ 4-aktowej komedyi Sewera są w pełnym toku.

**Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie** ogłasza: Wpisy do kursów wieczornych odbywać się będą w d. 10, 11 i 12 bm. (tj. od czwartku do soboty) codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem, zaś w niedzielę 13 bm. od godz 10 do 12 w południe. We wtorek dnia 15 b. m. zgromadzą się zapisani uczniowie o godzinie 7 wieczorem w gmachu szkolnym celem rozpoczęcia nauki. Nauka odbywać się będzie w czterech oddziałach zawodowych, z których każdy zostawać będzie pod kierunkiem osobnego fachowego profesora.

Oddziałami tymi są: a) Oddział przemysłu budowlanego. Udzielać się tu będzie nauki rysunku zawodowego dla murarzy, kamieniarzy, cieśli, stolarzy budowlanych. b) Oddział przemysłu metalowego. Naukę rysunku zawodowego pobierać będą kowale, ślusarze budowlani i maszynowi, mechanicy i blacharze. c) Oddział przemysłu artystycznego. Rysunkiem zawodowym zajmować się będą ślusarze artystyczni, bronzownicy, złotnicy i jubilerzy, stolarze meblowi i tokarze. d) Oddział przemysłu artystycznego. Naukę rysunku i malarstwa zawodowego pobierać tu będą malarze pokojowi i dekoracyjni, malarze szyldów i godeł, litografi, grawerzy, fotografi.

Na wszystkich tych oddziałach udzielać się będzie nauki w 7 godzinach tygodniowo. Obok tego odbywać się jeszcze będzie w 2 godzinach tygodniowo nauka rysunku rzutowego (zdjęcia z modeli) dla tych, którzy z zasadami rysunku technicznego nie są jeszcze dostatecznie obznajomieni.

Jako przedmiotów nadobowiązkowych uczyć się będzie, jak dotąd, modelowania w 2 godzinach tygodniowo, języka niemieckiego w 4 godzinach tygodniowo.

Przyjmować się będzie na kursy wieczorne terminatorów, którzy skończyli uzupełniającą szkołę przemysłową, nadto takich, którzy złożą odpowiedni, zakresowi takiejże szkoły odpowiadający egzamin wstępny, a wreszcie i tych, którzy z dobrym postępem ukończyli szóstą klasę szkoły ludowej męskiej sześcioklasowej, lub dwie klasy szkoły średniej. Obok tego przyjmowani będą i czeladnicy.

Nauka na wszystkich oddziałach, jak niemniej i dla przedmiotów nadobowiązkowych jest bezpłatna.

**Najechany przez tramwaj elektryczny** starzec 75-letni, Grzegórz Radziwanowski, zmarł w nocy z środy na czwartek w szpitalu św. Łazarza.

**Ambulatoryum chirurgiczne** i ortopedyczne kliniki chirurgicznej w Krakowie otwartem zostanie w sobotę dnia 12 b. m. Chorych ambulatoryjnych przyjmować się będzie od godziny 8 do godz. 11 rano

**Za dużo korupcyi!** Wydział krajowy odrzucił uchwaloną przez większość lwowskiej rady miejskiej propozycyę co do fundacyi Kubasiewicza. Rada miejska proponowała mianowicie, aby od kapitału ze sprzedaży domu fundacyjnego, obliczonego na 40.000 koron, opłacała gmina odsetki w kwocie 3200 koron rocznie i aby tą kwotą utrzymywała pewną ilość łóżek dla nieuleczalnych w prywatnym pawilonie m. Lwowa w zakładzie fundacyjnym im. Bilińskich. Ponieważ fundacya Kubasiewicza nie została dotąd ukonstytuowaną, przeto decyzya w tej sprawie zawisłą jest w pierwszym rzędzie od namiestnictwa, jako władzy nadzorczej nad fundacyami. Wydział krajowy postanowił jednak oznajmić gminie miasta Lwowa, iż nie mógłby wobec namiestnictwa popierać jej propozycyi opłacania odsetek od kapitału fundacyjnego, ale musiałby domagać się złożenia całego kapitału 40.000 koron, w celu założenia domu dla nieuleczalnych, w myśl postanowienia fundatora.

Nie udała się więc przynajmniej jedna sztuczka korupcyjna lwowskich korupcyonistów.

**Ideały na eksport.** Dziwnem jest, jak nasze dzienniki konserwatywne z chciwością notują wszystkie nadużycia, popełnione po za granicami Galicyi, nie wspominając przytem ani słowa o tem, co się dzieje u nas. Niedawno przytoczyliśmy pełen oburzenia artykuł „Gazety narodowej“, omawiający opłakane warunki bytu chłopów włoskich, które nie są ani o jotę gorsze od warunków, w których z łaski tych oburzających się konserwatystów żyją nasi chłopi galicyjscy.

Obecnie znowu „Dziennik polski“ rozdziera szaty nad korupcyą wyborczą na Węgrzech; jako coś niesłychanego omawia on fakt, że wyżsi urzędnicy zwoływali do siebie rozmaite wpływowe osoby, aby nakłonić je do głosowania na protegowanych przez siebie kandydatów.

Czyż podobnych faktów szukać trzeba aż na Węgrzech, czy nasze zgromadzenia wójtów, na których starostowie dają rady i instrukcye co do przeprowadzenia wyborów, nie są czemś stokroć bardziej oburzającem, a nas bliżej dotyczącem?

Ten sam „Dziennik polski“, dbający z taką troskliwością o czystość wyborów węgierskich, nie wspomniał jednak nigdy o kiełbasie wyborczej w Galicyi, o wszystkich najrozmaitszych sztuczkach przy przeprowadzaniu naszych prawyborów. Zamiast ubolewać nad korupcyą na Węgrzech, czemu „Dziennik polski“ nie pisze nic o korupcyi w lwowskiej administracyi gminnej, o której redaktor „Dziennika“, jako radca magistratu, jest chyba dobrze poinformowany?...

**Pod kołami pociągu.** W nocy z niedzieli na poniedziałek konduktor kolejowy Sonenthal ze Lwowa w pobliżu stacyi złoczowskiej spadł z t. zw. bremzy i zginął na miejscu. Koła odcięły mu głowę

**Pożary z ostatnich dni.** W gminie Białokiernicy, pow. podhajeckiego, obrócił pożar w perzynę 3 chaty tamtejszych włościan, wraz z wszystkimi bydynkami gospodarskimi. Wartość spalonych budynków wynosi 1.100 K.

W Trześniowie, pow. brzozowskiego, zgorzały onegdaj do szczętu dwie zagrody włościańskie, wartości 3.500 K.

Dnia 27 z. m. około godziny 9 rano wybuchł w stajni gospodarza Antoniego Lacha w Kamieniu, pow. niskiego, pożar, który zniszczył do szczętu stajnię i stodołę wraz ze zbożem, wartości około 1.200 K. Pożar ten powstał wskutek nieostrożności 5-letniego syna pogorzelca, który pozostawiony w domu bez dozoru, bawił się zapałkami.

W Glinianach spłonęły 27 z. m. trzy stodoły włościańskie z zapasem zboża Nieubezpieczona szkoda wynosi 2.027 K. Pożar wznieciły dzieci, piekąc w pobliżu kartofle

Na folwarku w Rożubowicach pod Przemyślem, należącym do Hieronima ks. Lubomirskiego, zgorzały dwie stodoły pełne zboża, oraz dwie sterty słomy, ogólnej wartości 17.000 K.

W Siemianówce, pow. lwowskiego, spłonęły dwa domy z zabudowaniami gospodarskiemi i tegoroczną krescencyą, wartości 3.400 K. Powodem ognia był mały

chłopiec jednej z tamtejszych włościanek, który chcąc upiec kilka kartofli, rozniecił ogień w stodole jednego z pogorzelców.

W Osieku, pow. bialskiego, spłonęły onegdaj dwa gospodarstwa włościańskie. Szkoda wynosi 4.600 K i była tylko w części ubezpieczona.

Dnia 1 b. m. około godziny 4 po południu wybuchł w Zarszynie — jak donoszą z Sanoka — w tamtejszej szkole ludowej pożar, który zniszczył cały dach szkoły i część muru. Szkoda wynosi 3.000 K i była ubezpieczona. W pożarze poniósł kierownik szkoły Antoni Dębowski przez spalenie się jego ruchomości szkodę na około 600 K.

**Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego odbędą się w najbliższą niedzielę dnia 18 bm. następujące wykłady:

W Przemyślu, wykład p. Adama Siedleckiego p. t. „Messyaniczna poezya polska“.

W Jarosławiu, p. Adama Siedleckiego p. t. „Messyaniczna poezya polska“.

W Skawinie, inż. B. Urbanowicza p. t. „Człowiek pierwotny“.

W Stryju, p. Bertolda Merwina p. t. „Współcześni pisarze“.

---

**Przegrała spór** gmina m. Krakowa z miejską Kasą chorych w Krakowie i musi za funkcyonaryuszów administracyi akcyzy zapłacić Kasie 28 895 koron 1 h Magistrat m. Krakowa jako władza polityczna I instancyi, uznał wprawdzie obowiązek gminy do ubezpieczenia w Kasie funkcyonaryuszów akcyzy, ulegając jednak postronnym wpływom orzekł, że gmina nie jest obowiązaną do zapłaty powyższej kwoty. Namiestnictwo jednak we Lwowie na skutek rekursu Kasy chorych zmieniło rezolucyę magistratu i zobowiązało gminę do zapłacenia 28 895 K 01 h, Kasie chorych a to w dniach 14 pod rygorem egzekucyi.

W sprawie tej prezes Kasy kilkakrotnie udawał się do p. prezydenta miasta z propozycyą ugody, chcąc gminie ułatwić płacenie tak wysokiej sumy. Wszelkie jednak próby ugody rozbijały się o upór gminy. Obecnie musi Kraków zapłacić całą sumę, a dalsze rekursy nic na to nie pomogą, choć sprawę na kilka miesięcy odwloką.

**Dziwnem zaiste jest,** iż komenda przemyska nie zna adresów już nietylko urlopowanych żołnierzy, wezwanych na świadków do toczącego się obecnie we Lwowie procesu, lecz, jak twierdzi, nawet adresów porucznika Marchinka i pułkownika Krulisza. Każda jednostka, przynależna do wojska przy każdej zmianie miejsca pobytu obowiązana jest natychmiast się zameldować u miejscowych władz, a te natychmiast poinformować władze wojskowe. Czyżby w twierdzy Przemyśl wysuniętej nad granicę, panować miało tak niesłychane bezhołowie, że tego rodzaju przepisy, które armię współczesną mają utrzymywać w ciągłem pogotowiu nie są dopilnowywane?

Tak prostodusznie sądzić nie można... Nawet „Czas“, płaszczący się przed każdą „figurą“ zaopatrzył na znak zdumienia cudzysłowami odpowiedź komendy, iż adres pułkownika Krulisza jest jej nieznany... Podobne „dowcipne“ odpowiedzi pasowałyby może komendzie wobec jakichś natarczywych lichwiarzy wierzycieli, ale nie wobec sądu, który, mniemamy, nie po to istnieje, by drwiny zeń wyprawiać.

**Złodziej okradziony.** Sprawca głośnej kradzieży w banku p. Jonasza we Lwowie, Budkiewicz, pozostający obecnie w więzieniu śledczem sądu karnego, został okradziony. Ponieważ Budkiewicz nie prędko ma nadzieję opuścić mury więzienne, przeto polecił posprzedawać pozostałe w mieszkaniu ruchomości. Podczas tej właśnie sprzedaży pokradziono mu rozmaite rzeczy.

---

# Wybory w Krakowie.

Kraków, 10 września.

Dzisiejszy wybór uzupełniający do Rady państwa z miasta Krakowa jest dość ożywiony. Przed magistratem stoi mnóstwo dorożek najętych przez komitet konserwatywny; dorożkarze ci mają zielone przepaski na ramionach.

Napływ wyborców znac ny.

Szanse p. dra Ign cego Petelenza zdają się być lepsze, aniżeli szanse p. Szukiewicza. Ponieważ wybory są tajne, przeto nie można znać nawet przybliżonego stosunku głosów przed ukończeniem skrutynium, które rozpocznie się dopiero po zamknięciu głosowania o godz. 6 wieczorem.

---

# Telegraf i telefon.

## Militaryzm przed sądem.

### Demonstracya w teatrze.

**Lwów,** 10 października. Na wczorajszem przedstawieniu „Czerwonej togi“ w teatrze przyszło do demonstracyi na rzecz oskarżonych Regera i tow.

Mianowicie, gdy p. Stachowiczowa w roli żony Etchepara wyrzekła do p. Kamińskiego, grającego sędziego śledczego, następujące słowa: „Na podstawie nieuzasadnionych podejrzeń więzicie i zasądzacie ludzi!“ — wtedy ozwał się z galeryi donośny głos: „Tak jak Regera!“ — a w parterze zawołał ktoś: „Wiwat Reger!“ Okrzyki te przyjęła publiczność burzą oklasków.

### Szósty dzień rozprawy.

**Lwów,** 10 października. Na początku dzisiejszej rozprawy, z powodu zasłabnięcia sędziego przysięgłego Seligmana, wszedł do ławy przysięgłych w jego miejsce p. Probstein.

Dziś minął trzydniowy termin, w którym miano wyszukać dezerterów, zasądzonych za dezercyę, a którzy mieli być powołani do niniejszego procesu, jako świadkowie.

Ponieważ komenda korpusu przemyskiego adresów tych nie dostarczyła, przeto adwokat dr Lilien postawił wniosek, aby wezwać jeszcze raz komendę do dostarczenia wymienionych adresów i równocześnie wnieść do ministeryum wojny zażalenie na komendę przemyskiego korpusu z prośbą, aby ministerstwo pouczyło komendę, że nie wolno jej odnosić się nieprzychylnie do sądów cywilnych.

Na tem przerwano rozpatrywanie faktu I. i powrócono do rozpatrywania faktu VII, odnoszącego się do pułkownika Krulisza. W sprawie tej został przesłuchany, jako świadek, Eisig Vogel, który służył w pułku Krulisza.

Świadek Eisig Vogel zeznaje, że służył do 7 września b. r. w 58 pułku piechoty przez $2\frac{1}{2}$ roku; był odkomenderowany do sądu garnizonowego w Przemyślu, gdzie pełnił funkcye sądowego protokolanta Bezpośrednim jego przełożonym był majoraudytor Finkel. Z własnego doświadczenia nie wie nic o szykanach, jednakowoż słyszał od innych żołnierzy, że oficerowie wyrażali się, iż oni muszą żołnierzy sekować, bo ich sekuje pułkownik Krulisz. W pułku Krulisza istniał „Unfermenabtheilung“, gdzie należeli wszyscy, którzy nie mieli „stramme Haltung“ lub należytej „Adjust rung“. Żołnierze, nienależący do „Unfermenabtheilung“, żałowali tamtych, że po całodziennej pracy i ćwiczeniach nie wolno im wychodzić z koszar. Świadkowi byłoby bardzo przykro, gdyby należał do tego oddziału. Od żołnierzy 58 i 9 pułku piechoty słyszał nieraz, że lepiej nie żyć wcale, niż należeć do „Unfermenabtheilung“.

Obrońca dr Schleicher zapytuje, jaki minimalny rozum ma posiadać chłop, mający służyć w wojsku i jak ma wyglądać żołnierz, nienależący do „Unfermenabtheilung“.

Świadek odpowiada, że ma się trzymać prosto.

Cały szereg pytań obrońców co do zachowania się Krulisza, przewodniczący uchyla.

Wkońcu na zapytanie obrońcy, mimo sprzeciwienia się prokuratora opowiada świadek, że „Unfermenabtheilung“ zostało założone dopiero przez Krulisza. Kucharz z pułku Krulisza, nazwiskiem Hryciuk, odgrażał się, że naprzód zabije Krulisza, a potem siebie zastrzeli.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania faktu XII. co do skakania przez kobyłki.

Przesłuchany świadek Wyskiel służył w Radymnie, o stosunkach w garnizonie przemyskim zatem nie ma żadnych wiadomości.

Prokurator sprzeciwia się przesłuchaniu tego świadka, albowiem idzie tu tylko o to, co się działo w przemyskim garnizonie przed 6 maja 1901, a nie należy do rzeczy to, co się działo po 6 maja i do tego poza Przemyślem.

Obrońca dr. Schleicher stawia wniosek, aby przesłuchać Wyskiela, albowiem artykuł inkryminowany nie odnosił się specyalnie do stosunków w Przemyślu, lecz ilustrował stosunki, panujące wogóle w 10 korpusie, bez względu na to, gdzie jego poszczególne części są ulokowane.

Przysięgły dr. Likendorf imieniem ławy przysięgłych prosi przewodniczącego

o zarządzenie przerwy, aby przysięgli mogli się nad tą kwestyą naradzić.

Przewodniczący przychyla się do żądania przysięgłych i zarządza przerwę.

Po naradzie przysięgli proszą trybunał o przesłuchanie Wyskla, motywując to tem, że przysięgli chcą poznać stosunki nie tylko w garnizonie przemyskim, lecz w całym korpusie 10.

Trybunał przychyla się do tego żądania i przesłuchuje tego świadka.

Świadek Wyskiel służył jako rezerwista zapasowy w Radymnie. Kazano tam żołnierzom skakać przez metrową belkę z rozpędem 10—15 kroków.

Jeden z żołnierzy dostał z tego skakania przepukliny, drugi złamał rękę, inny rozbił sobie głowę. Przy skakaniu byli obecni oficer i feldwebel; jeżeli ktoś nie mógł przeskoczyć, kazali mu za karę biedz „laufschritt“ i robić „nieder“.

Na zapytanie obrońcy dra Schlei chera, w jakich mundurach musieli żołnierze skakać, odpowiada świadek, że w tornistrach i płaszczach

Sędzia przysięgły p. Janikowski zapytuje, czy nie było przy tem jakiejś ochrony, czy nie postawiono tam kogoś na to, aby chwytał upadających?

Świadek odpowiada, że stał wprawdzie kapral, ale uważał tylko na to, aby nikt nie uciekł poza belkę.

Przesłuchany następnie świadek Hamarowicz zeznaje zgodnie z poprzednim świadkiem. Był on naocznym świadkiem następującej sceny: Porucznik Kaizer roz kazał pewnemu żydkowi skakać, a gdy ten skoczyć nie mógł, kopnął go i rzucił go tak gwałtownie, że ten nogę złamał i oblał się krwią; wskutek tego musiano owego żydka uwolnić zupełnie od służby wojskowej jako kulawego.

Na zapytanie przewodniczącego zeznaje świadek Hamarowicz, że porucznicy pokpiwali sobie z upadających żołnierzy, a porucznik Uhl nazywał ich bydłem.

Świadek Antoni Szandrowski, majster kowalski w warsztatach kolejowych, służył w 10 pułku piechoty i zeszłego roku odbywał ćwiczenia w Przemyślu. Z opowiadań żołnierzy wie, że męczono żołnierzy ciągłymi „laufschrittami“ i „nieder“, ale o skakaniu nie słyszał.

Na wniosek obrońcy dra Schleichera, mimo sprzeciwienia się prokuratora, opowiada świadek szczegółowo o zajściu z żydkiem, którego kopnął porucznik Kaiser.

O godz. 12 w południe zarządził przewodniczący półgodzinną przerwę.

**Lwów**, 10 października. Po przerwie przystąpiono do przesłuchania świadka Feliksa Szokalskiego. Służył on w 10 pułku piechoty w Przemyślu; o skakaniu przez „kobyłkę“ nic nie wie, natomiast co do sprawy porucz. Kaisera zeznaje zgodnie z świadkami Szandrowskim i Hamarowiczem.

Przesłuchany następnie świadek Jankiewicz zeznaje, że sam musiał skakać przez „kobyłkę“, przyczem wywichnął sobie rękę.

Przesłuchani jako świadkowie podpułkownik Pauer i kapitan Knij składają zeznania co do ćwiczeń gimnastycznych; z zeznań ich ważnem jest szczególnie to, że wyraźnie oświadczyli, iż skakanie nie ma się odbywać w „Marschadjustierung“ (t. j. w pełnym rynsztunku).

Następnie odczytano odpowiedź komendy 10 korpusu, która donosi, że pułkownik Krulisz objeżdża obecnie Niemcy, zatem adres jego komendzie nie jest znany; akta zaś sprawy feldwebli Stępowskiego i Sokoła zostały przesłane do najwyższego sądu wojskowego w Wiedniu.

Obrońcy stawiają wniosek o zażądanie od ambasadora austryackiego w Berlinie adresu pułkownika Krulisza, od sądu zaś wojskowego w Wiedniu aktów sprawy Stępowskiepo i Sokoła.

Następnie przystąpił trybunał do rozpatrzenia faktu XIV, co do którego oskarżonym jest także Teofil Żórawski.

Fakt ten odnosi się do sprawy kaprala Korczyńskiego, który w czasie ćwiczeń żołnierza słabego i niemogącego pełnić służby kopnął i dopiero, gdy ten upadł na ziemię, kazał bezprzytomnego odwieźć do szpitala.

Żórawski zeznaje, że był sam naocznym świadkiem tego zajścia i kiedy zbliżył się do kaprala, prosząc go, aby zlitował się nad chorowitym żołnierzem, ten rozkazał mu natychmiast odejść, dobył bagnetu i groził, że go zabije.

Świadek Michalina Łobazowa była obecną przy tem zajściu i opowiada je zupełnie zgodnie z zeznaniami Żórawskiego.

Na tem o godz. 3 odroczył przewodniczący rozprawę do jutra.

### Inny proces Regera.

**Lwów**, 10 października. Przed trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem radcy Sopotowskiego odbyła się dziś przed południem inna rozprawa przeciw Regerowi. Mianowicie Witold Reger był oskarżonym o obrazę audytora Wolfa, popełnioną na rozprawie tow. dra Liebermana przez to, że zarzucił Wolfowi, iż namawiał Radeckiego do fałszywych zeznań. Sąd powiatowy uwolnił był Regera od tego oskarżenia, a prokurator wniósł przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności. Wskutek tego odbyła się dziś rozprawa apelacyjna w nieobecności oskarżonego Regera, którego zastępował adwokat dr Zipper.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, uwalniający Regera.

---

### Pożegnanie marszałka Badeniego.

**Lwów**, 10 października. Dziś w południe żegnali uroczyście urzędnicy wydziału krajowego ustępującego marszałka Badeniego. Imieniem urzędników przemówił radca Ekielski, poczem odpowiedział w serdecznych słowach hr. Badeni.

### Marszałek i wicemarszałek Galicyi.

**Wiedeń**, 10 października. Jutrzejsza „Wiener Zeitung“ ogłosi nominacyę hr. A. Potockiego na marszałka, a arcybiskupa grecko-katolickiego Szeptyckiego na wicemarszałka krajowego Galicyi.

### Sytuacya polityczna.

**Wiedeń**, 10 października. Oprócz posłów dra Pacaka i dra Stransky'ego bawi w Wiedniu także hr. Czernin. Wszyscy konferowali z drem Körberem i drem Rezekiem.

„Politik“ charakteryzuje romowę tę tak, iż posłowie odnieśli wrażenie, że dr. Körber siedzi na kilku stołkach. „Politik“ dodaje, że Czesi również zastosują się do tego i na wszelki wypadek w kombinacyę swą wciągną także utworzenie nowej większości.

### Sankcya statutu m. Krakowa.

**Wiedeń**, 10 października. Cesarz sankcyonował wczoraj statut rady gminnej miasta Krakowa.

### Echa napadu oficerów na cywila.

**Cieszyn**, 10 października. Wczoraj odbyła się tu przed sądem powiatowym rozprawa przeciw kupcowi, p. Emilowi Aufrichtowi, którego w swoim czasie napadł na ulicy porucznik Strosse i obił szpicrutą. Por. Strosse nazwał raz Aufrichta „schäbiger Jude“, za co otrzymał od Aufrichta odpowiedź: „Lausbub“. Później Strosse wykonał na Aufrichta napad na ulicy, a nadto zaskarżył go do sądu o obrazę honoru. Wskutek tej skargi odbyła się wczoraj rozprawa. Po przesłuchaniu Strossego skazał sędzia Buchwald oskarżonego Aufrichta na 100 K grzywny, względnie 10 dni aresztu. Obrońca dr. Fassel zgłosił zażalenie nieważności.

### Namiestnik Górnej Austryi.

**Wiedeń**, 10 października. Jako kandydata na urząd namiestnika Górnej Austryi wymieniają b. ministra hr. Bylandta-Rheidta.

### Otrzymają tablicę.

**Wiedeń**, 10 października. „Politische Corresp.“ ogłasza rozkaz dzienny cesarza do admirała Spauna, nakazujący, aby w kościele marynarskim „Madonna del Mare“ w Poli, umieszczono tablicę pamiątkową z nazwiskami wszystkich poległych w Chinach żołnierzy austro-węgierskich.

### Rosya w Persyi.

**Petersburg**, 10 października. Rosya rozpoczęła na terytoryum perskiem budowę kolei Ashabad Meszet. W Meszet powstanie filia banku rosyjskiego.

### Cesarz Wilhelm przeciw Berlinowi.

**Berlin**, 10 października. Dzienniki tutejsze donoszą, iż cesarz Wilhelm wzywał do siebie na audyencyę do zamku Hubertusstock nadburmistrza Berlina Kirschnera i radcę budownictwa miejskiego Hoffmanna. Omawiał z nimi sporne kwestye, poczem zaprosił ich do swego stołu. O rozmowie z cesarzem zda burmistrz sprawę przed radą miejską na najbliższem posiedzeniu. Zachowanie się cesarza Wilhelma świad-

czy, że obecnie po burzliwem posiedzeniu rady miejskiej postępowanie Wilhelma jest znacznie oględniejszem.

### Spór francusko turecki.

**Konstantynopol**, 10 października. Porta udała się do rosyjskiego ambasadora, Zinowjewa, z prośbą o pośrednictwo wobec rządu rosyjskiego w sprawie przemysłowca Loranda. Ambasador oświadczył, że prośbę przedłoży władzom w Petersburgu i przedstawi propozycyę, aby rosyjski ambasador w Paryżu poczynił odpowiednie kroki u francuskiego ministra spraw zagranicznych, Delcasse'go.

### Eksplozya dynamitu.

**Belgrad**, 10 października. Z Kruszevacu donoszą: Podczas przygotowań na przyjęcie pary królewskiej, wskutek nieostrożności pewnego handlarza towarów mieszanych, nastąpiła eksplozya nagromadzonego w sklepie dynamitu, przy której 3 ludzi straciło życie, a kilku zostało pokaleczonych. Eksplozya wywołała pożar. Para królewska zaniechała wskutek tego przyjazdu do Kruszevacu.

### Zatonięcie łodzi.

**Hamburg**, 11 października. Hamburgska gazeta giełdowa donosi: Norwegska łódź „Phyllis“ z Chrystyanii, która dnia 3 bm. płynęła przywiązana do hamburskiego statku holowniczego „Ajak“ z Turo koło Falmouth do Hamburga, zatonęła dnia 7 bm. około wyspy Ameland, niedaleko wybrzeża holenderskiego. Z 7 osób, stanowiących załogę, kapitan Brörresen, sternik i jeden majtek zostali uratowani przez załogę „Ajaka“ i w Curhaven na ląd wysadzeni. 4 osoby utonęły.

### Strejk murarzy.

**Barcelona**, 10 października. Strejkujący murarze odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem postanowili tak długo strejkować, dopokąd przedsiębiorcy budowlani nie zgodzą się na ich żądania.

### Kongregacye francuskie.

**Paryż**, 10 października. Na żądanie prokuratora państwa sąd cywilny ustanowił sekwestrów dla likwidacyi majątków kongregacyj jezuitów i asympcyonistów, którzy nie starali się o autoryzacyę.

### Z Afganistanu.

**Londyn**, 10 października. Z Kalkutty donoszą, że przy śmierci emira afgańskiego Abdur-Rahmana, sprzymierzeńca Anglii, rozegrała się następująca scena. Obecni dostojnicy złożyli przysięgę na wierność Habibullah-chanowi, a zarazem sojuszowi z Anglią. Umierający emir przestrzegał kraj przed Rosyą i przed zgubnemi następstwami, które sprowadziłoby zbliżenie się do niej.

### Sytuacya w Chinach.

**Londyn**, 10 października. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Rząd chiński zawiadomił reprezentantów wszystkich mocarstw, że wszystkie obce przedsiębiorstwa handlowe mają się wynieść z Pekinu, albowiem Pekin nie jest portem traktatowym.

### Zabór Transvaalu.

**Londyn**, 10 października. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi: Część wojska angielskiego w marszu ku północnemu wschodowi spotkała się z główną siłą wojska burskiego, którą dowodził generał Botha. Przyszło do spotkania. Anglicy stracili jednego porucznika, dwóch podoficerów, nadto 18 żołnierzy jest rannych. Lord Kitchener nie podaje, jaki był ostateczny wynik potyczki.

**Londyn**, 10 października. „Times“ donosi z Dundee pod datą 7 bm., że Botha ze swoim oddziałem wymknął się Anglikom, którzy go chcą osaczyć i posuwa się ku północy. Udało mu się z połową swoich ludzi przedrzeć się przez linię angielską.

---

### Wybory sejmowe w Czechach.

**Praga**, 10 października. Dalsze wyniki wyborów do sejmu w gminach wiejskich są następujące:

Budziejowice. Młodoczech Holansky.

Chotibor. Młodoczech Nikfeld.

Chrudim. Młodoczech Kudruka.

Myto Vysoke. Młodoczech dr. Edward Gregr.

Horzowice. Młodoczech Maresch 1330, agrar. Sklenar 490, soc. dem. Włodzimierz Halik 129. Wybrany Maresch.

Königinhof. Młodoczech Jarosch.

Kutna Hora. Młodoczech dr. Pacak.

Litomyśl. Młodoczech Dostal.

Milewsko. Młodoczech Vojta.

Neubydżow. Młodoczech Dostal.

Hradec Jindnicho. Młodoczech Korb.

Nowe Miasto. Młodoczech Jan Dworzak.

Rakonice. Młodoczech Udrżal.

Brod nemiecky. Agrar. czeski Hyrsch.

Horice. Agr. cz. Zaworka.

Jicin. Agr. cz. Kolar.

Kralowy Hradec. Agr. Srdinko.

Hardubice. Agr. cz. Komarek.

Pelhrzimow. Agr. cz. Biba.

Pisek. Agr. cz. Rataj.

Rokicany. Agr. cz. Hodek.

Soszice. Agr. cz. Bayer.

Tabor. Agr cz. Stastny.

Ledec. Agr. cz. Praszek.

Cheb. Wszechn. Würt.

Litomierzyce. Wszechn. Kutscher.

Cieplice. Wszechn. Wolf.

Trutnowo. Wszechn. Kasper.

Frydland. Niem. ludow. Herbig.

Plon. Niem. postępowiec Zintl.

Kaplitz. Niemiec chrz.-soc. Kletzenbauer.

Lanckorona. Niem agr. Peschka.

Vschlabi. Młodoczech Bastak 589, czeski agraryusz 377, radykał dr Haim 394, niemiecki kandydat Franz 560.

Kolin. Młodoczech Briza 407, samodzielny młodoczech Kryf 910, agraryusz Fiedler 216, realista Benesch 308.

Pilzno. Agraryusz Jilek 1117, młodoczech König 743, socyal. dem. Czerny 372. (Kandydował i w okręgu Domażlice).

Prochatice. Młodoczech W. Dworzak 551, radykał Stransky 894, niemiecki kandydat Salcer 535.

Przestice. Młodoczech Treybal 286, agraryusz Kropaczek 794, czeski radykał Fressl 316, socyal. dem. Träger 184.

Żamberk. Młodoczech Howorka 488, radykał Stelperka 593, agraryusz Dostal 102, niemiecki kandydat 118.

Smichow. Radykał dr Sobotka 1825, agraryusz Kubr 1670, socyal. demokr. Nemec 743, postępowiec Haim 206.

Żlubie. Niem. pos. dr Milner 216, wszechniemiec Boem 869, samodzielny wszechniemiec Heidt 475, czeski kandydat Kuedlhaus 246.

Liberzec. Niem. ludowiec Besemüller 1487, wszechniemiec Prade 839, socyal. dem. Wilhelm Kiesewetter 1207, niem. agraryusz Möller 59, czeski kand. Jiroz 27.

Bergreichenstein. Niem. postęp Grössl 1051, czeski kandydat Kolina 894, niem związ. chłop. Reitlerer 365, samoistny Waldeck 257.

Tyn Horszow. Wszechniemiec Stahl 494, niem. postępowiec Steinbach 391, związ. chłop. Eckl 364, czeski kandydat Schwarz 383.

Krumlov. Niem. postępowiec Seidl 416, związ. chłop. Weiss 865, chrześc.-soc. Lerski 150, czeski kandydat Zaczek 775.

Lipa. Niem. postępowiec Niesig 700, związ. chłop. Widen 284, socyal. dem. Beutel 443, chrześc.-socyal. Hauptmann 107.

Wynik wyborów stwierdza w okręgach czeskich osłabienie młodoczechów, którzy dotąd na 49 okręgów czeskich mieli 44 posłów. Tymczasem obecnie w okręgach, które dały wynik stanowczy, przeszło ich 21, a agrarzystów czeskich 15. W niemieckich okręgach stracili niemieccy postępowcy, zyskali zaś wszechniemcy, którzy już obecnie zdobyli 11 mandatów.

---

### Stowarzyszenia i zgromadzenia.

**Mor. Ostrawa.** Baczność Towarzysze! W każdą środę regularnie z uderzeniem godziny 7½ wieczór odbywają się w „Domu robotniczym“, staraniem politycznego „Stowarzyszenia wyborców“, **Odczyty i Pogadanki naukowe** z wszelkich dziedzin wiedzy, jakoteż o bieżących sprawach politycznych lub społecznych.

---

## NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**

## *Stowarzyszenie fryzyerów*

964 poszukuje zaraz 18—?

**kilku zdolnych starszych i młodszych pomocników fryzyerskich. Chłopcy z ukończoną 4. klasą znajdą umieszczenie.**

Bliższych informacyj udziela: **Biuro stowarzyszenia fryzyerów, Grodzka 39.**

898 **Dom nowo-murowany** 32-?

**o czterech ubikacyach, ze sklepem i składem węgli, w suchem i zdrowem miejscu, w odległości 1 km. od Krakowa, zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia pod bardzo przystępnymi warunkami.**

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

## WOLNE POSADY.

**Miejskie Biuro pracy** we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

**2 kelnerek**
**1 muzykalnej sklepowej (do wypożyczalni nut)**
**2 klucznic**
**2 bon Francuzek**
**1 bony Niemki muzykalnej**
**1 nauczycielki Polki z franc. i muz.**
**1 nauczycielki Angielki z franc. muz.**
**10 szwaczek**
**2 praczek do pralni**
**1 kartoniarki**
**Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.**

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a $^1/_2$3 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 229—?

Posilne pożywienie

# TROPON

**wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne** jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**

**Mączka z białka Tropon** jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalescentów.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche“ darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia**, gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży

**Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII/I, Kochgasse 3.**

### Ważne dla każdego!

Doskonałym wyrobem jest

# Durator.

Podeszwy butów nim posmarowane (co 3—4 tygodnie raz) stają się o wiele **trwalsze, nieprzemakalne, elastyczne**, a obuwie także po dłuższem używaniu zachowuje lepszy kształt.

**Durator** okazał się **znakomicie** u wojska i ludzi różnych korporacyj i oddany został do handlu dopiero po dokładnem zbadaniu.

Należy żądać wyraźnie **Durator.**

Cena blaszanki z opisem użycia **1 K** i **2 K. Pocztą za poprzednią gotówkę 1 K 20 h.** opłatnie, także w markach pocztowych.

Do nabycia prawie we wszystkich handlach kolon. i towarów apteczn. **Odprzedający otrzymają zniżkę.**

Główna wysyłka **w Budapeszcie Jul. Dobo** V. Lipót-körut 1/b.

Odznaczony najwyższemi nagrodami

## Andel'a proszek zamorski

zabija z pewnością

**szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie, wogóle wszelkie owady.**

Prawdziwego dostać można w **Krakowie** u **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A-B; w aptekach; **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konst. Wiszniewskiego**; w handlach: **A. Hawełki, W. Ellbauma**; — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują napisy Andela.

**Fabryka: J. Andel, Praga I.**

## Najlepsze czernidło w świecie!

Kto swoje obuwie pięknie błyszczącem i trwałem utrzymać pragnie, powinien kupować tylko

**Fernolendta czernidło na buty**

a na jasne obuwie **tylko**

**Fernolendta krem naturalnej barwy.**

Dostać można wszędzie.

C. k. uprzyw. fabryka zał. 1832 r. w Wiedniu.

SKŁAD FABRYCZNY:

**Wien I., Schulerstrasse Nr. 21.**

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje nazwisko

**ST. FERNOLENDT.**

## Nie wszystkie

gatunki ›Oats‹ są powszechnie znanym ›Quäker Oats‹. — ›Quäker‹ jest nazwisko ochronne znakomitego gatunku kaszy owsianej.

›Quäker Oats‹ sprzedaje się celem zachowania dobroci, smaku oraz czystości, tylko w zamkniętych żółtych paczkach, zaopatrzony w znak ochronny figury ›Quäker‹.

Tylko takie paczki zawierają prawdziwy

# Quäker Oats

**Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Czerzanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 401).**